

## **28.01.2021 BŁOGI OWOC BOŻEJ SPRAWIEDLIWOŚCI W KARCONYCH SYNACH JEGO 28 01 2021**

### **BŁOGI OWOC BOŻEJ SPRAWIEDLIWOŚCI W KARCONYCH SYNACH JEGO**

28 01 2021

W sumie z pomocą Pana będziemy mogli dzisiaj rozmawiać o tym, że kogo Bóg miłuje, tego karci i smaga. Poważny temat i oby Bóg pomógł nam zagłębić się w niego tak, jak miłe jest to Bogu.

List do Hebrajczyków 12, 1-15: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi i zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni. Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało. Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana, bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu.”* Więc Bóg jest zainteresowany tym, abyśmy byli dobrze wychowanymi dziećmi Jego, żeby nie było między nami problemów. Co miłe jest Ojcu, a co niemiłe, żebyśmy wszyscy dokładnie to samo widzieli. Każdy syn, każda córka, żebyśmy wiedzieli co naszemu Ojcu się podoba, a co nie podoba. A więc karanie jakie jest stosowane wobec nas, jest naprowadzające w tym samym kierunku. Może być różnego rodzaju, ale zawsze w tym samym kierunku.

Przypowieści Salomona 10,17: *„Kto dba o karność, jest na drodze życia, lecz kto gardzi karceniem, schodzi na manowce.”* Inaczej, jeżeli dbamy o to, żebyśmy podporządkowywali się naszemu Ojcu w niebiesiech, naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, to jesteśmy na drodze życia. Na drodze życia są ci, którzy się podporządkowują. Ci, którzy nie podporządkowują się temu karceniu, korygowaniu, naprowadzaniu, schodzą na manowce. A więc rzeczą oczywistą dla mnie i dla ciebie jest, że gdy chcemy dojść do celu, to mamy pilnować się tego, co Bóg czyni wobec nas, żebyśmy poddawali się Jego działaniu w taki sposób, żeby On mógł kształtować nas na wzór Swego Syna, i żeby mógł nas zachować na tej drodze do wieczności. A więc to jest bardzo ważna sprawa.

Chciałbym, żebyśmy otworzyli 1Piotra, pierwszy rozdział. Chciałbym powiedzieć teraz **w jakim celu Bóg pracuje, jaki jest Jego cel.** „*lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.*” 1Pio1,15.16. Myślę, że to dosyć wyraźne jest dla mnie i dla ciebie, że cel, dla którego Bóg karci nas jest, abyśmy byli święci jak On jest Święty. A więc karcenia bolesne, ale przynosi dobry skutek, bo cel jest dla nas bardzo ważny, bo bez uświęcenia nikt nie zobaczy Pana. A więc to, co robi Bóg wobec ciebie i mnie, gdy my się Mu poddajemy, to On osiąga to, co naprawdę jest bliskie Jego sercu. Bo kiedy nas powołał to po to, żebyśmy żyli i doszli do celu. A więc, żebyśmy doszli, potrzebujemy być świętymi. Pierwsze, Jezus umarł za nas, abyśmy byli świętymi, ale my też musimy poddać się uświęceniu. Uczynił nas świętymi w Sobie, ale my musimy oczyszczać się i poddawać się korekcie, działaniu Bożemu. I to jest nieustannie; dzień w dzień Bóg wykonuje Swoją pracę, gdy my się poddajemy. Gdy schodzimy na manowce, może się okazać, że człowiek odejdzie już tak daleko, że kończy się karcenie i człowiek nie ma już ogranicznika, nie ma nikogo, kto by go, czy ją powstrzymał. A więc tragedia. A więc celem Bożym jest to, abyśmy byli święci, jak On jest święty.

W Ewangelii Marka w 12 rozdziale mamy te przykazania. A Boga celem jest, aby te dwa przykazania były przez nas wypełniane. Nie tak, że będziemy, lub nie, tylko one mają być wypełniane. Celem Bożym i całą pracą Bożą, i karcenie nas jest po to, żebyśmy w tych dwóch przykazaniach przebywali przed Jego Obliczem. Jezus mówi: „*Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz.*” Mk.12,29-31. A więc kiedy czytamy to Boże Słowo możemy zobaczyć, że mamy doświadczenie, bo Bóg jest rzeczywisty i prawdziwy i chce to uczynić. A my mamy doświadczenie, że coś tu odrętwia, coś tu powoduje, że człowiek nawet wiedząc o tym i znając to, i nieraz czytając to, nie zwraca uwagi, że to w sumie jest Bóg, który chce z nami to mieć. On chce, żebyśmy miłowali Go z całego serca, z całej siły, myśli i duszy. A więc jak musi nas karcić, korygować, nakierowywać, żeby w to przykazanie każdy z nas wszedł całym sobą, czy całą sobą, żeby wejść w to, żeby funkcjonowało w nas to, co się Bogu należy. I to co się nam wobec siebie nawzajem należy, tak jak jest powiedziane, że jesteśmy sobie winni nawzajem miłość. A więc też, żeby między nami było to, co nam się należy, jako Bożym dzieciom wspólnie nawzajem. A więc kiedy my rozumiemy Boga i rozumiemy do czego On nas prowadzi, zdajemy sobie sprawę, co On jeszcze musi zrobić, jak my musimy być uważni na Jego karcenia, żebyśmy prawidłowo podążali. Znamy cel, a więc możemy rozeznaczyć, czy to Bóg, czy to wróg próbuje podejść, potępiać, oskarżać, albo kierować w innym kierunku, mówiąc, że tam powinienes być, tam powinnaś być. Bóg jest Ten, który ma określony cel – świętość, miłość do Boga z całego serca, z całej duszy, myśli i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Wspaniały cel, Boży cel.

W 1Lisie Jana 1,3-7: „*co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem. A to piszemy, aby radość nasza była pełna. A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności. Jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.*” A więc **kolejnym celem jest społeczność.** Byliśmy poza społecznością z Bogiem, żyliśmy bez Boga na świecie, żyliśmy w społeczności z grzechem, z ciemnością, z bezbożnością. A więc Boży cel jest, abyśmy wyprowadzeni z ciemności, wchodzili na teren światłości; On przenosi nas z ciemności do światłości i krew Jezusa oczyszcza nas. A więc On będzie uderzał w każdy grzech, który się pojawia, aby go nie było. Bo nie może mieć człowiek społeczności z Bogiem, kiedy żyje w grzechu, a więc Bóg karci, napomina. No, człowiek może spierać się z Bogiem, jak pamiętamy z historii wielu się spierało i mówiło:

O co Ci chodzi, przecież składamy Ci jakieś daniny, jakieś ofiary, co jeszcze mamy robić? A Bóg mówi: Ja nie chcę waszych ofiar, Ja chcę waszej miłości.

Bóg chce społeczności, a więc On będzie uderzał w każdą część naszego życia, żeby nakierować nas na społeczność z Nim. I bardzo dobrze, że chce to zrobić, bo bez Niego i tak byśmy wszyscy kręcili. Nikt z nas nie potrafi iść prostą drogą, nasza droga zawsze jest pokręcona. Droga ciała to jak droga węża. Nigdy nie wiesz, co z tego ciała wyniknie, co to będzie; raz taki człowiek, raz inny człowiek i Bóg karcąc, jakby tnąc te dziczki, odcinając różne rzeczy, powoduje to, że coraz bardziej doświadczamy społeczności z Nim, coraz bardziej doświadczamy, że bardziej interesuje nas być z Bogiem, niż być ze światem w sposób światowy, być w religii w sposób światowy. Interesuje nas bardziej, aby Bóg mógł mieć z nami społeczność, żebyśmy my mogli się cieszyć, że mamy społeczność z Ojcem, z Synem i ze sobą nawzajem. A więc to jest kolejny cel, do którego zmierza Bóg i On ten cel realizuje w każdym pokoleniu z wszystkimi Swymi synami i córkami.

Ewangelia Jana 14, 1-3: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierźcie w Boga i we mnie wierźcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.*” To jest **kolejny cel – doprowadzić nas do domu Ojca**. Boga nie interesuje tylko, żebyśmy trochę byli z Nim tutaj. Jego interesuje tu, ale w kierunku wieczności z Nim, ponieważ tak naprawdę z Bogiem będziemy w wieczności wtedy, gdy uwolnieni z tych ciał, otrzymamy ciało Chrystusowe i wtedy będziemy mieli pełną społeczność z Ojcem. A więc celem Ojca jest to, by mieć z nami pełną społeczność. Teraz nie oglądamy Go, nie widzimy, wiemy, że jest, wiemy, że On jest święty, że nas miłuje, i że oczekuje też, żeby to w nas się działo. Ale głównym Jego celem jest to, żeby nas wprowadzić do Swego domu, abyśmy mogli oglądać, być z Nim całą wieczność. A więc wszystko, co w tym kierunku pracuje, to znaczy, że to jest Duch Święty posłany nam od Ojca i Syna. Jeżeli coś pracuje w innym kierunku, to znaczy, że to jest albo nasze ciało, które kombinuje, albo wróg, który próbuje podrobić się pod coś i pokierować w jakiś inny sposób, dać dziwne działania, czy inne rzeczy, które w sumie nie powodują uświęcenia, nie powodują miłości, nie powodują społeczności, nie powodują, że człowiek idzie w kierunku domu Ojca, który jest święty, tylko gdzieś indziej zaczyna się kręcić po różnych rzeczach. A więc musimy uważać na to, żeby nie słuchać głosu ciała, ani obcego głosu diabła, ale słuchać, co mówi do nas Bóg, bo On, dopóki jest tobą i mną zainteresowany, to będzie nas korygował, karmił, będzie nas ćwiczył, będzie nas wyprowadzał i sprowadzał do punktu, w którym On chce nas mieć, aby nas uratować, zbawić. Jezus Chrystus w tej sprawie pracuje. A więc dopóki doznaję, że jest mną zainteresowany Jezus Chrystus, dopóty doznaję, że jestem pod opieką Kogoś, komu zależy na tym, żebym nie tylko tu żył, ale żył wiecznie z Bogiem. A więc wszystko, cokolwiek w moim, czy twoim życiu będzie się działo, każda rzecz, która nie jest zgodna z wolą Ojca, będzie karcona, karcona będzie i dobrze, że będzie karcona. Jezus mówi: „*Kogo miłuję, tego karzę*”, to znaczy, że to jest troska o to... Ty sam wiesz i ja wiem, jak wróg potrafi nas nieraz skierować w coś, że mamy jakąś niechęć do kogoś, zawiść, albo coś tam i już po prostu mamy problem, już nie jesteśmy funkcjonalni, już nie ma społeczności, nie ma miłości; gubi się. I diabeł osiąga swój sukces. Pan przyszedł, żeby nas uratować, a więc cel, który przed nami stawia, jest wyraźny.

Księga Izajasza 57,17: „*Z powodu jego niegodziwej chciwości gniewałem się i smagałem go, ukryłem się za moim gniewem, lecz on, odstępcza, poszedł drogą swojego serca.*” Bóg mówi: Gniewałem się z powodu jego niegodziwej chciwości i karmiłem go, smagałem go, a mimo wszystko poszedł drogą odstępstwa. I Bóg w Swojej miłości mówi: „*Chociaż widziałem jego drogi, jednak ulecę go, poprowadzę go i znowu udzielię obfitej pociechy jemu i jego żałobnikom, stwarzając owoc na ich wargach w postaci słów: Pokój! Pokój dalekiemu i bliskiemu - mówi Pan, Ja go ulecę.*” Izaj.57, 18.19. To znaczy, Bóg mówi: Ja nie zostawię ich, Ja pójdę dalej i będę ich dalej ćwiczyć, aż oni przyjdą do przytomności i wrócą do Mnie. Bóg mówi: Ja to

osiągnę z nimi. No i osiągnął. A więc Bożym zamysłem jest, aby Jego lud był przed Jego Obliczem i był w takiej postawie duchowej i fizycznej wobec Boga, jak wobec Boga. Nie tak, że oni sobie żyją na tym terenie, a Bóg gdzieś tam w niebie, a oni tutaj żyją. Że oni żyją z Bogiem należąc do Boga.

W Księdze Amosa 4,9 czytamy: „*Smagałem was posuchą i rdzą, spustoszyłem wasze ogrody i wasze winnice, i szarańcza pożarła wasze drzewa figowe i oliwne, a jednak nie nawróciliście się do mnie - mówi Pan.*” Walczył o nich, smagał ich przeciwnościami, żeby w końcu padli i wyznali: Boże, zgrzeszyliśmy, pomóż nam, pomóż nam wrócić do tego, co straciliśmy. A jednakże zobaczcie, jak człowiek potrafi być uparty i potrafi dalej podążać w kierunku odchodzenia od Boga, a nie przychodzenia do Boga. Ta sama upartość tkwi w naszym ciele, jeżeli nie jest ukrzyżowana, ono też jest w stanie....My wiemy, jak człowiek potrafi spierać się z Bogiem i udowadniać Bogu, że to człowiek ma rację, a nie Bóg. Dumny, pyszny człowieczek myśli, że coś. Ale tak jest i pośród ludu Bożego jest wiele takich rzeczy, a więc Bóg smaga różnymi przeciwnościami, doprowadzając do tego, żeby człowiek poddał się, uniżył się, żeby przyznał się. Bóg mówi: Przyznaj się, Ja ci pomogę, Ja wyprowadzę cię z tego, abyś mógł być ze Mną.

A więc Bóg jest zainteresowany, aby człowiek był święty, aby był napełniony miłością, aby chodził w społeczności z Bogiem, żeby każdego dnia zmierzał w kierunku Jego domu. Nie w kierunku odwrotnym, tylko w kierunku domu Ojca. A więc jeżeli człowiek zawraca i idzie sobie w kierunku świata, to Bóg zaczyna stawiać przeciwności, jeśli człowieka jeszcze miłuje. Bo gdy nie miłuje, to człowiek może sobie iść. Ale gdy miłuje, to stawia przeciwności, żeby człowiek upamiętał się: Co ja robię w sumie, przecież ja odchodzę od Bożego celu. A przecież nie po to jestem dzieckiem Bożym, żeby iść w przeciwnym kierunku niż chce Ojciec. I jeżeli człowiek podda się, to staje przed Bogiem, Bóg oczyszcza tego człowieka i człowiek może dalej podążać, ale już w kierunku domu Ojca. To jest miłość dla nas mało znana, ale jakże wspaniała. Pamiętamy z Księgi Nehemiasza, kiedy Ezdrasz stworzył Księgę Zakonu i to Słowo ich smagało. To nie było tak, że oni słuchali i brawo bili; o jak wspaniale. Oni słuchali i płakali, słuchali i płakali, słuchali i płakali, aż doszli do pokuty. I wtedy popłynęła modlitwa pokutna, i oni zaczęli wyznawać swoje grzechy, i zaczęli przyznawać się, i Bóg to przyjął. Taki jest właśnie Bóg, że On człowieka dotyka, ale po to, żeby człowiek porzucił to, co jest złe. Nie robi czegoś tak, żeby ranić człowieka tak sobie, po drodze gdzieś. On robi to w sposób taki, jak czyni to miłość, która nie chce, żeby ktokolwiek z nas zginął, ale byśmy wszyscy osiągnęli cel.

Chciałbym teraz z pomocą Pana omówić z wami **jakie środki Bóg do tego stosuje**, żeby nas utrzymać na drodze, utrzymać w odpowiednim kierunku. **Jednym z tych środków jest zachęcanie.**

Ewangelia Mateusza 11 rozdział. Pan Jezus tutaj zachęca ludzi, żeby przyszli do Niego: „*Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam odpocząć. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie.*” Mat.11,27-30. A więc Pan zachęca, aby przychodzić do Niego. On nie mówi: No, najpierw zobaczymy w jakim jesteś stanie. On mówi: Przychodź, przyjdź, w jakimkolwiek jesteś stanie, przyjdź do Mnie. Więc wzywa wszystkich ludzi, zachęcając, że nie obawiaj się. Tak jak powiedział wtedy do Piotra: „*Nie bój się*”. Piotr mówi: Jestem grzesznikiem niegodnym. „*Nie bój się, będziesz jeszcze ludzi łowił.*” A więc Pan przyjmuje po to, żeby uratować, żeby odpowiednio wpłynąć na ciebie i na mnie, żebyśmy doświadczyli, że to nie jest dla nas ciężar iść w kierunku domu Ojca, że to nie jest dla nas ciężar chodzić w świętości, że to nie jest dla nas ciężar miłować Boga i miłować bliźniego swego, jak siebie samego, że to nie jest dla nas ciężar chodzić w społeczności z Ojcem i Synem, że to jest przyjemność. Jezus jest gotów to nam okazać. Zachęca i pokazuje nam; każdy z nas może to powiedzieć, kiedy wchodzimy w to, czujemy się wspaniale, jest nam

dobrze. To jest właśnie ten moment zachęcający, w którym Pan pokazuje: Zobacz, to właśnie jest to, po co ta praca w ogóle zaczęła się nad tobą; po to przyszedłem, żeby wydobyć cię z twojego zła, i żeby dać ci zadowolenie, że możesz iść w odpowiednim kierunku, żebyś wytrwał w świętości, wytrwał, czy wytrwała w społeczności. A więc to jest zachęcające. A więc środkiem jest zachęcenie, zachęcenie, abyśmy skorzystali z tego. Każdy z nas ma świadectwo, że tak to właśnie zaczynało się.

Ewangelia Jana 7,37–39: „*A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony.*” A więc znowu Jezus woła: Pójdźcie do Mnie, pójdźcie do Mnie! Najcenniejszy głos, jakikolwiek na tej ziemi rozbrzmiewał, to właśnie ten głos Jezusa: Zachęcam cię, przyjdź do Mnie, nie bój się, nie obawiaj się, Ja jestem tym, który za ciebie poszedł umrzeć na krzyżu, jestem Tym, który umiłowałem ciebie do końca, jestem Tym, który jestem zainteresowany, żebyś mógł być dzisiaj tutaj przed Bożym Obliczem jako człowiek uratowany, jako człowiek zbawiony. Jeżeli człowiek przychodzi do Jezusa Chrystusa, toteż zaczyna doznawać: Panie, przecież ja tu robiłem zło i tu robiłem zło. Pan daje ci siłę, żeby to zło usunąć. Karci. Doznajesz, że jest ci smutno, że coś takiego robiłeś, czy robiłaś, ale też daje ci siłę, żeby z tym robić porządek. Jakie to wspaniałe jest, kiedy w tym karceniu nie ma potępienia, ale ochota pomocy, żeby opuścić grzech, aby opuścić to zło. I sam, czy sama przypominasz sobie, że nie było to ciężkie, że człowiek chętnie poddał się temu, żeby to zrobić. A więc w tym zachęceniu jest przyjemność, przyjemność dla nas ludzi, której nigdy wcześniej nie poznaliśmy.

W Ewangelii Jana, w 11 rozdziale, wiersze 25 i 26, Pan daje takie zapewnienie: „*Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?*” I znowu mamy zapewnienie Pana Jezusa Chrystusa; gdy do Niego przychodzimy, On mówi, że gdy wierzymy w Niego, to choćbyśmy umarli i tak żyć będziemy. A więc zachęcenie. Ludzie potrzebują, żeby żyć, a Pan Jezus zachęca nas nie tylko, żeby żyć jakoś tu, ale żyć wiecznie już tu, mieć życie wieczne już tu. A więc On mówi o tym: Nie bójcie się, choć byście umarli, i tak żyć będziecie. A więc kiedy jesteśmy z Nim i należymy do Niego, wierzymy w Niego, mamy zapewnienie od Niego, że On jest wystarczający, żebyśmy przeszli przez śmierć i dalej żyli.

Ewangelia Jana 8, 51: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki.*” Znowu Jezus mówi, że gdy zachowamy Słowo Jego. Zobaczcie, czego my naprawdę potrzebujemy – bodźców, zdrowych bodźców od Pana naszego, zdrowego karcenia, które będzie nakierowywało nasz umysł na wielką potrzebę, aby w tej potrzebie był Chrystus, a nie coś poza Nim, żebyśmy najbardziej potrzebowali Chrystusa, bo On jest jedynym, który może zaprowadzić nas przez śmierć, poza śmierć do domu Ojca. A więc mamy zapewnienie Pana Jezusa Chrystusa – kto do Niego przyjdzie, to Jezus jest życiem dla tego człowieka i to wiecznym życiem.

Ewangelia Jana 6,37: „*Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz;*” I znowu zapewnia Jezus, zachęca: Nie bój się, choćby twoje grzechy nie wiadomo jakie były, Ja cię przyjmę, bo Ojciec cię przyprowadza, Ojciec daje ci wiarę we Mnie, chodź, przyjdź. „*zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał. A to jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym*” Ew. Jana 6,38–40. I znowu Jezus zapewnia, zachęca: Przyjdź, a Ja cię przeprowadzę. Jakie piękne zapewnienie, jaka piękna zachęta. Nikt nie był w stanie takiej zachęty wobec nas wyprowadzić przed nasze oblicze, bo nikt nie był w stanie przeprowadzić nas przez śmierć, poprowadzić nas dalej, tylko Jezus. A więc w tym zachęceniu jest to, że choćby wszyscy inni zachęcali cię

do czegokolwiek innego, i choćby ci z tego nie wiadomo ile radości obiecywali, i mógłbyś sobie z tego czerpać radości, to śmierć zakończy to wszystko. Ale jeśli będziesz do Mnie należeć, jeśli będziesz ze Mną, to Ja cię poprowadzę dalej, poza śmierć, do jeszcze większej radości, ponad wszystko, już tutaj dając radość kosztowania, radość Ducha Świętego, a tam już pełną, wspaniałą radość. A więc Jezus jest tym, który jedynie może takie zachęcenie wobec ciebie i mnie zastosować. Nikt inny nie ma takiej możliwości. A więc wszystkie zachęty są nic nie warte wobec tej Chrystusowej, która pokazuje. Jest wiele, wiele jeszcze zachęceń Chrystusowych, które mówią nam, żebyśmy byli pewni, że On jest wystarczający dla każdego z nas.

List do Hebrajczyków 9 rozdział. **Kolejnym środkiem** takim używanym do tego, abyśmy w tym dobrym kierunku podążali, abyśmy prawidłowo podążali, **jest krew ofiary Jezusa Chrystusa**. „o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu.” Hebr.9,14. A więc jednym z tych środków używanych do tego, abyśmy mogli być z Bogiem, i abyśmy mogli być świętymi, miłującymi, mieć społeczność z Bogiem i zmierzać w odpowiednim kierunku, jest krew Syna Bożego. Bez tej krwi nie byłoby możliwości, abyśmy mogli mieć to, ku czemu Ojciec chce abyśmy zdążali, abyśmy mieli z Nim tę społeczność. Bez krwi nie można być w społeczności z Ojcem. A więc tym Bożym środkiem była ofiara Jego Syna, aby móc nas oczyścić z naszych grzechów, uwolnić od sumienia, które nie pozwalało by być w jawnej społeczności z Bogiem, tylko stale w skrytości, w zakryciu, w jakichś zasłonach, podczas gdy krew Jezusa oczyszczając nas, wyprowadza nas na swobodę, na światło i pozwala nam mieć swobodę przychodzenia do Ojca w niebiesiech. A więc tym środkiem jest krew, która oczyszcza, wspaniale, doskonale oczyszcza i to pozwala podążać w tym odpowiednim kierunku. Jeżeli zaś byśmy zbaczali, to wtedy zobaczymy, że grzechy szybko zaczną spadać, jak tylko jest możliwe, żeby człowiek jak najgłębiej gdzieś poszedł.

**Kolejnym z tych Bożych środków** do tego, abyśmy mogli prawidłowo stać przed Bogiem, **jest krzyż, na którym Chrystus Jezus umarł za mnie i za ciebie**. Tosą bardzo ważne rzeczy dla mnie i dla ciebie, gdyż sprawa toczy się o to, by Bóg, który jest naszym Bogiem i w Chrystusie Jezusie zradzając nas, stał się naszym Ojcem, aby mógł nas zachować i przeprowadzić przez tę ziemską podróż. Wiemy, ilu synów poginęło na pustyni, ilu synów poginęło później już w tej ziemi obiecanej. Mnóstwo synów i córek poginęło w czasie już po Chrystusie. A więc mnóstwo ginie dlatego, że nie zważają na to, co mówi Ojciec, na to, co mówi Syn. Bo człowiek stygnie, zapomina o tym, po co został powołany, i wtedy zaczyna się tragedia. Uważajmy, bo szkoda byłoby następnych, którzy by ginęli tylko dlatego, że nie uważnie słuchaliśmy Boga, nie zwracaliśmy uwagi po co On to wszystko czyni. Skupiliśmy uwagę na sobie, bo wydawało nam się, że przecież to my jesteśmy tu punktem centralnym, że to dla nas wszystko to musi się dziać. Nie. To się dzieje dla Ojca w pierwszej kolejności. Z powodu Niego mamy być świętymi, z powodu Niego mamy być czystymi, z powodu Niego mamy być miłującymi, to z powodu Ojca mamy mieć ze sobą relacje, z powodu Ojca mamy sobie przebaczać, z powodu Ojca mamy się wspierać, wszystko, co mamy zrobić, to z powodu Ojca i Syna, którego On nam posłał.

List do Galacjan 6, 14: „Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchwowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.” Zobaczcie, jakie potężne stwierdzenie. Niech to będzie w sercu naszym. To co jest w tej Biblii, to jest dla mnie i dla ciebie Słowo, które dla mnie i dla ciebie jest konieczne, żeby je rozumieć, bo jak my Go nie rozumiemy, to my żyjemy jak analfabeci, którzy mają Księgę, ale nie mają pojęcia co tu jest napisane w ogóle w tej Księdze. Tak się zachowuje człowiek, który stracił normalność pojmowania, że to jest Słowo Boże i człowiek czyta, i nie wie zupełnie, co czyta, nie ma pojęcia. Później idzie i robi dalej coś po swojemu. Pamiętajmy, że ta sprawa jest ważna, abyśmy cel osiągnęli, żeby to nie było tylko, że my

sobie przejrzymy Biblię, ale byśmy pamiętali, że Bóg posłał Swego Syna za mnie i za ciebie. To jest potężne wyciągnięcie dla nas Swojej pomocy, abyśmy mogli być uratowani.

1List Piotra 2,24.25: *„On grzechy nasze sam w ciebie swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego since uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.”* On poniósł nasze grzechy tam, abyśmy obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli. Pamiętajmy, to jest tak potężna prawda. My nie jesteśmy sami w tej bitwie. Często jesteśmy tak doprowadzeni przez te wszystkie oszustwa, przez te wszystkie zwiedzenia, że człowiekowi się wydaje, że człowiek sam jest w bitwie i musi przeć do przodu, i musi coś robić. My nie jesteśmy sami, my żyjemy dzięki Jezusowi Chrystusowi. Kiedy On zachęcał nas, abyśmy do Niego przyszli to właśnie po to, żebyśmy przekazali Mu władzę, żebyśmy oddali Mu władzę, żebyśmy ucieszyli się, że On daje nam odpocząć od wszystkich naszych sposobów, od naszych sił, od naszych możliwości, od naszego lęku, strachu, od wszystkiego, żebyśmy odpoczęli, że On sobie poradzi. Chwała Bogu za to! On sobie poradzi. On poniósł nasze grzechy na krzyż, On sobie poradzi z nami. On powiedział: Jeśli do Mnie przyjdiesz, Ja sobie poradzę z tobą. Ale pozostanmy w tym miejscu, dawajmy się korygować, dawajmy się przemieniać, dawajmy się uwalniać, nie pilnujmy naszych grzechów, pilnujmy Chrystusa. Nie pilnujemy tego, gdzie schodzimy z drogi Bożej, gdzie widać, że to już nie jest Chrystus, tylko człowiek sobie własny plan wymyśla na życie. Wracajmy do Bożego planu. Nie, to Bóg będzie karmił, a środki ma wszystkie, żeby człowieka zawrócić z głupiej drogi. Nikt Mu nie umknie, ani do gwiazd, ani gdzieś tam. On wszędzie jest, a więc człowiek nie umknie Bogu, gdy Bóg pokazuje jak w tym momencie jest zgniewany, że człowiek tak lekko sobie odpuszcza tą wspaniałość, którą Bóg posłał nam w Synu, a chodzi gdzieś za dziwnymi rzeczami ziemskimi.

List do Kolosan 2,14.15: *„wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.”* A więc zostało to wszystko tam. A więc tym środkiem jest krzyż, żeby oddzielić nas od nas. Krzyż jest środkiem Bożym, abyśmy nie musieli się już męczyć sobą, byśmy mogli się cieszyć zbawieniem w Chrystusie, byśmy mogli się radować, że jesteśmy Bożymi dziećmi, żebyśmy chwalili Ojca w niebie, żebyśmy byli otwarci na działanie Jego Ducha Świętego. A więc uwalnia nas od chodzenia z jakimiś rozterkami, smutkami, niepewnościami; czy Pan mógł wszystko mi przebaczyć? Czy Pan mógł wszystko ze mnie zdjąć? No tak, zdjął wszystko, zakończył się temat. A więc tym środkiem Bożym jest potęga krzyża, moc krzyża, która oddziela całą naszą naturę, całą naszą spuściznę życia bez Boga od tego nowego życia, abyśmy nowe życie mogli prowadzić. Boży mocny środek ku temu, abyśmy doświadczali, że to już nie my, lecz Chrystus. Dlatego Pan Jezus powiedział, że On miłuje każdego, który doszedł do tego przekonania, że skoro On umarł, to i my umarliśmy, aby nie żyć już dla siebie, lecz dla Niego. Pięknie. Chwała Bogu! Radujmy się z potęgi siły Boga, który mówi do nas. Bo kiedy człowiek przestanie wierzyć, że to jest Bóg, który mówi, to Słowo będzie zwyczajnym słowem i człowiek będzie czytał jak zwyczajne słowo, i ono nie będzie działało, bo któż za tym słowem stoi? Mateusz, Paweł, Piotr? Nie. Bóg stoi za tym Słowem. Chrystus Jezus jest Tym, który jest Słowem Bożym. A więc mamy krzyż.

List do Hebrajczyków 7, 25: *„Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”* Kolejnym takim środkiem używanym do tego, abyśmy prawidłowo podążali **jest wstawiennictwo Jezusa Chrystusa** już tam w niebie. Z własną krwią stoi przed Ojcem i wstawia się za nami. To jest potężny, wszechpotężny środek dany dla naszego uratowania. W niebie cały czas słysząc Syna. I tak ważnym jest dla nas, by korzystać z tego zbawienego wstawiennictwa, bo to jest dlatego, żebyśmy nie zginęli w świecie, ale żebyśmy wygrali. Jestem przekonany ile razy dzięki temu wstawiennictwu my z powrotem patrzyliśmy na krew, z powrotem na

krzyż, z powrotem zobaczyliśmy, że potrzebujemy czystości, świętości i miłości. Dzięki temu wstawiennictwu wiele razy wielu wierzących ludzi powstało z powrotem, by iść tam gdzie powinni iść. 1List Jana 2,1.2: „*Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.*” On ci jest ubłaganiem; to Jego wstawiennictwo z Jego krwią, to jest taka siła, dodająca nam otuchy. Gdy toczy się jakakolwiek bitwa, czy iść tą wąską drogą przez ciało Chrystusa, czy może podążać jakimiś skrótami, jakimiś ulepszeniami wymyślonymi, to to, co tu jest, że On jest tym jedynym Orędownikiem, mówi: Nie! Nie ma innej opcji, nie ma innej możliwości, żeby dojść do domu Ojca. Jak nam zależy, żeby wrócić do domu Ojca? To jest ważne. Na ile nam na tym zależy, na ile ta wielka otwartość Boga sprawiła w nas, że gdy doznaliśmy działającego w nas Ducha Świętego, działającego Chrystusa, zaczęło nam zależeć, żeby do domu Ojca wrócić. I mimo tych różnych głosów, mimo tych różnych podstępnych rzeczy, i mimo tych zwodniczych różnych ludzkich żyć, my rozumieliśmy, że Ojciec jest taki, a więc na tych warunkach mamy wracać. A nie ma innych warunków. W każdym pokoleniu są dokładnie te same. A więc musimy żyć w takim obudzeniu, w takim zapaleniu, że to co się dzieje, to się dzieje dlatego, żebyśmy dzisiaj przygotowywali się na to, co spotka nas, kiedy wróci Jezus, i abyśmy byli gotowi na to. I po to jest ta praca, po to jest to wstawiennictwo Pana naszego Jezusa Chrystusa.

1List do Tymoteusza 2,5: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus,*” A więc zamyka się całkowicie temat w jednym Chrystusie jak mamy żyć, przez kogo wracać do Ojca. Przez Jezusa i to jest temat zamknięty. Nie ma innych dróg, nie ma innych religii, nie ma innych jakichś sposobów; a to przez umartwianie ciała, a to przez tamto, a to przez coś innego. Przez Jezusa – to jest jedyny Pośrednik, aby przyjść przed Boże Oblicze, być z Bogiem dzisiaj. A więc tym środkiem jest wstawiennictwo tegoż Jezusa Chrystusa za nami, abyśmy przechodzili przez te ziemskie doświadczenia i coraz bardziej w doświadczeniu wiedzieli, że tylko z Nim jest nam potrzeba być, i to jest dobre dla nas, konieczne, aby należeć zawsze do Jezusa i aby zawsze korzystać z tego kim On jest, aby być płodną gałązką w tym krzewie winnym, aby być wolnym od tych ludzkich ograniczeń, od lęków, obaw, niepewności, aby być szczęśliwym, że wszczepieni w Chrystusa, dzisiaj możemy dzięki Niemu wydawać dobry owoc ku chwale Ojca i Jego.

To jest ciekawe też, że **jednym z tych środków jesteśmy my sami.**

List do Rzymian 8, 26.27: „*Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi.*” I oto mamy Bożą pracę, ale już w nas, jako Jego świątyni, jak Duch Święty napełnia nas modlitwą zgodną z zamysłem Bożym. I my w Duchu Świętym wypowiadamy te Słowa naszymi ustami z tego serca, w którym On wykonuje tą pracę. I Bóg chce, abyśmy my osobiście też wypowiadali słowa, które są godne Boga, aby w nas rozbrzmiewała też modlitwa. Jezus wstawia się za nami, a Bóg chce, żeby z nas też wychodziła odpowiednia modlitwa do sytuacji, w jakiej jesteśmy; chwalcą Boga, chwalcą Syna, ale też konkretnie skierowana w odpowiednim kierunku, abyśmy cel mogli osiągnąć. Miła modlitwa, to jest modlitwa zanoszona w duchu i prawdzie. To jest modlitwa, którą Bóg chce z nas słyszeć, a więc też jesteśmy. Musimy stać w odpowiednim miejscu i być napełnieni Jego Duchem, abyśmy Ojcu i Synowi oddawali chwałę w słowach godnych Boga z czystego serca, z warg nieobludnych. I cała Boska praca jest w tym kierunku, i ten Duch Święty działa, aby w nas to się działo. Jaka więc świętość? Świętymi bądźcie. Jaka więc miłość? Miłość do Boga. Jakie słowa wypowiada miłość? Jakie słowa wypowiada świętość? Jakie słowa mówi się w społeczności z Wszechmogącym Bogiem? Takie, których On jest godny, jakie się mówi do Syna. To właśnie Duch Święty czyni w nas. A więc my też jesteśmy użyci w tym, w mocy Ducha



Świętego, abyśmy i my mówili słowa, które są potrzebne, abyśmy dalej na tej drodze pozostawali i byli, aby nam też dzięki Duchowi Świętemu zależało na tym, aby Bóg był uczczony i Jego Syn w nas. Chwała Bogu, że Bóg też... Nie, że my sobie leżymy na wczasach, a Pan załatwia. On współdziała, On działa w nas, a więc jesteśmy zaangażowani w to dzięki Bogu. Zależy nam na tym, a Pan czyni to, co potrzebne, abyśmy prawidłowo funkcjonowali przed Jego Obliczem.

Psalm 46,5.6: *„Jest rzeka, której nurty rozweselają miasto Boże, Przybytek święty Najwyższego. Bóg jest w nim, nie zachwieje się: Bóg wspomógł go przed światem.”* Jest rzeka, która rozwesela nas – radość Ducha Świętego. Radość, wdzięczność, chwała, uwielbianie, przebudzenie, obudzenie, zmartwychwstanie, nowe życie; wszystko dzięki Bogu. I to jest to, czego Bóg chce, żeby na tej drodze było słyszalne, że wracają szczęśliwe Boże dzieci, że wracają ci, którzy doświadczają, że cel nam się podoba, do którego Boże nas prowadzisz i sposób w jaki nas prowadzisz, też się podoba. Też nie zasmucamy tego Ducha, ani Go nie gaśmy, bo potrzebujemy Go, by być też częścią wypełnienia tych Bożych środków działających w tej sprawie.

List do Filipian 1,4: *„zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością się modląc,”* To jest właśnie to, o czym czytałem wcześniej; z radością się za was modląc. Ktoś by powiedział: Pawle, przecież oni ci tyle problemów zrobili, jak oni mówili, że twoja mowa taka jakaś nie... A on mówi: Ja się za nich zawsze z radością modlę. Skąd ta radość? No z tego Ducha, że Bóg podjął się, że Jezus przyjął, Jezus ma moc uczynić wszystko, co chce Ojciec. Z radością się za was modliłem. Diabeł nie przytłoczył go tymi wszystkimi rzeczami. On z radością widział Boga zainteresowanego tą całą sprawą i Syna Bożego, który jest Wszechmocnym Synem i wszystko uczyni, co zechce Ojciec i Ducha Świętego. Z radością wiedząc, że co Bóg zaczął, to dokończy. Nie dał się diabłu zepsuć, ani ściągnąć z tej drogi, przerazić diabelskimi kombinacjami. On chwalił Boga w Duchu Świętym, ciesząc się, że co Bóg zaczął, musi się stać i koniec! On nie był zwątpiały. On nie dopuścił niepewności, ani lęku. Duch Święty upewniał go: Tak jest i będzie, i amen. I on stając do modlitwy, chwalił Boga za wszystko, co Bóg czyni pośród ludzi wierzących; jak Bóg dociera, jak Bóg karci, jak Bóg smaga, jak Bóg ćwiczy. On wiedział: Bóg was nie zostawi, Bóg was będzie wychowywał. A skoro On będzie wychowywał, to ja mogę być spokojny, nie muszę za wami biegać, jest ktoś, kto wszędzie was znajdzie dla dobra człowieka.

1List do Tesaloniczan 3,9: *„Albowiem jakże możemy dość dziękować Bogu za was, za całą radość, jakiej z powodu was doznajemy przed Bogiem naszym?”* Paweł, ty jesteś niepojęty normalnie. Przy tylu doświadczeniach. Tak właśnie działa Duch święty, że radość mamy, bo mamy pewność, że to co zaczęło się, to Bóg dokończy. Co zaczął, to dokończy. To jest nasza radość. I możemy modlić się z radością za nami, że Bóg będzie karał, będzie karcił, będzie smagał i ćwiczył. Jeśli trzeba, to nawet posuchą, czymkolwiek, ale nie zostawi, nie pozwoli ci tak spokojnie odejść, aż przyjdiesz do przytomności i będziesz się ratować. Ja nie wiem do kogo mówię: Przyjdiesz, ale tak Bóg mówi do tych, którzy by się odwracali. A więc Bóg ma osobistą sprawę z każdym swoim dzieckiem. A naszą radością jest to, że jeśli Bóg ma sprawę ze Swoim dzieckiem, to znaczy, że On ma moc też Swoje dziecko unieść, przygiąć kark, żeby człowiek zobaczył w końcu, że potrzebuje Jezusa, a nie wszystkiego innego, że Jezus jest najważniejszy, a nie wszystko inne, że Ojciec w Jezusie dał nam wszystko, obdarzył nas wszelkim duchowym obdarzeniem niebios. A więc cóż, mielibyśmy zostawić Jezusa i biegać uszami, oczami za czym innym? Jaki by to miało sens? Zostawić skarby z nieba, to potrzeba łać takiego syna, czy córkę, smagać, ćwiczyć, aż wrócą i powiedzą: Boże, ja Ci dziękuję, że Ty mnie zbawiłeś za darmo, że nie potrzebujesz pieniędzy, nie potrzebujesz nie wiadomo czego, chcesz, abym był czystym, świętym, abym się radował Tobą i Twoim Synem umiłowanym Jezusem Chrystusem. A więc tego pilnujmy i w tym jesteśmy również tutaj w tym, abyśmy i my brali udział w tym, co się dzieje. Pilnujmy swego serca, pilnujmy stanu duchowego, żeby on był taki prawidłowy, abyśmy mogli też być w funkcjonowaniu. Bo kiedy my jesteśmy

napełnieni tym, to my też jesteśmy pomocą dla drugich. Paweł był pomocą dla drugich. Kiedy my jesteśmy tak napełnieni, i kiedy Duch radości i wdzięczności napełnia nas, wtedy my jesteśmy w stanie pomóc innym ludziom. A więc jesteśmy użyty jako środek do zbawiania innych, do ratowania innych. Paweł mówił: Aby tak czy inaczej, niektórych z was zbawić. A więc środek zaczyna działać, kiedy jest napełniony zadowoleniem, radością, wdzięcznością. I z człowieka zaczynają wychodzić modlitwy, które nie układa sobie człowiek. Paweł mówi: Będę się modlił rozumem, ale też będę się modlił duchem.

1List Jana 5,3: „*Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe.*” I mamy znowu **kolejny środek – przykazania, rozkazy, które są środkiem do kształtowania nas, do korygowania**, abyśmy wiedzieli co Bóg chce uczynić w nas i pośród nas. To nie jest tak, że my sobie tak: A ja nie wiem co. Są konkretne przykazania, które mówią do mnie i do ciebie to, co jest miłe Bogu, i co jest niemile, abyśmy to czynili w sposób posłuszny. Posłuszeństwo. Ażeby było posłuszeństwo, są potrzebne przykazania, bo człowiek musi wiedzieć czemu ma być posłuszny, a więc Pan daje jako środek przykazania, abyśmy mogli się uczyć na tych przykazaniach żyć i funkcjonować przed Bożym Obliczem.

List do Gaalcjan 6,2: „*Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy.*” Oto mamy przykazania; jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Tak jak miłość wypełnieniem zakonu Mojżeszowego, tak tu wzajemna służba, niesienie sobie pomocy nawzajem, wspieranie się i modlitwa o to, żeby człowiek drugi sobie poradził, żeby każdy mógł wygrać. Ogólnie, jeżeli widzisz, że ktoś ma ciężar i nie umie z nim, ??tak jak zobaczysz grzech, módl się za tego człowieka, żeby Pan pomógł, a jak Pan wyzwoli, to będziesz mógł radować się tym, że człowiek został wyzwolony. A więc te przykazania nie są uciążliwe, bo one pracują w tym samym kierunku, abyśmy tu na ziemi byli świętymi, chodzili w światłości, mieli społeczność z Bogiem i wracali do domu Ojca. Te przykazania idą w tym kierunku. A więc na drodze Bożej Bóg chce, aby Jego dzieci sobie nawzajem pomagały, wspierały się. Miłując Chrystusa, abyśmy też nawzajem miłowali się, abyśmy wychodzili sobie naprzeciw w kierunku drogi Bożej. Nie w kierunku ciała, nie w kierunku, żeby fajnie było w zgromadzeniu po ludzku, ale cały czas ta praca idzie w kierunku, abyśmy wszyscy podążali jedną drogą, w mocy jednego Ducha do domu Ojca w taki sposób, jak Bogu się podoba, abyśmy trwali w uświęcaniu. I abyśmy pamiętając na te przykazania też wiedzieli, że to nie wiadomo ile czego tam, ale to są te rzeczy, które pokazują, że Bóg jest naszym Ojcem i On chce, żebyśmy w sposób godny Jego, nawzajem czynili sobie to, co uczynił nam On poprzez Swego Syna Jezusa Chrystusa.

W 2Liście do Tymoteusza 3,16.17 czytamy znane nam Słowo, które mówi: „*Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła wyposażony*”. A więc mamy tutaj Słowo Boże, które jest nam rozkazami, które pokazuje nam, abyśmy wiedzieli, co jest złe, co jest dobre, aby człowiek był wyposażony. A więc trzeba czytać Pisma i trzeba pilnować się tego, co tu jest napisane, bo to jest właśnie do tego potrzebne. To jest Słowo jak lustro, pisze Jakub, które pokazuje nam rzeczywisty stan, abyśmy mogli zawsze przejrzeć się i zobaczyć, i wiedzieć: O, Panie, to w tym, czy w tym kierunku potrzebuję Twojej pracy, Twojego działania.

List do Hebrajczyków 12,10: „*Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości.*” Bóg czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego świętości. A więc to karcenie zawsze zmierza w tym jednym kierunku dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego świętości i mieć z Nim społeczność, wracać prawidłowo do domu Ojca, miłując Boga i siebie nawzajem tak jak jest to Mu miłe.

2List do Koryntian 10 rozdział, wiersze 3-6. Apostoł Paweł na podstawie tego Bożego posłannictwa, Bożego działania pisze: *„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite.”* I oto apostoł o tym właśnie mówi; będziemy w tym kierunku zmierzać, abyście doszli do pełnego posłuszeństwa Bogu. Będziemy kazać, ćwiczyć, używając Słowa Bożego, abyście mogli być prawidłowo wychowani przed Bożym Obliczem. A więc troska, wspaniała troska apostoła, któremu Bóg dał, aby był apostołem i aby mógł jak ojciec wychowywać innych synów i córki dla Boga, dla Pana Jezusa Chrystusa. A więc on wykonuje to zadanie i mówi: Ja jestem gotów niszczyć złe zamysły pośród was. Zobaczcie, jakie to jest ważne, jeśli mamy złe zamysły, to ktoś musi z tym walczyć. Jeżeli my nie będziemy walczyć ze złymi zamysłami i pozwolimy, żeby wśród nas, w zborze były złe zamysły, to one nas zniszczą, powalą, zepchną nas z drogi Bożej i sprowadzą zbór na manowce. A więc musimy walczyć o prawidłowe myślenie, o prawidłowy kierunek. Bez Boga nie moglibyśmy walczyć. Apostoł bez Boga też nie mógłby walczyć. On musiał rozpoznać Boży kierunek i Boże działanie, by móc w tym kierunku później uczyć innych, bo sam z siebie nie był w stanie. Sam z siebie, to wiemy, gdzie by pokierował nas wszystkich; byśmy byli obrzezani i byśmy musieli wypełniać cały zakon. Ale kiedy z Ducha Świętego, i kiedy Pan Jezus go posłał, on nakierowuje na Jezusa Chrystusa jako Drogę, na posłuszeństwo. I praca Boża musi być posunięta. A więc prawidłowy zbór, to jest taki zbór, w którym złe myśli, złe postanowienia, złe działania są niszczone. Aby każdy mógł razem trwać na drodze Bożej w kierunku domu Ojca. Jeżeli to się zostawi, to wtedy taki zbór zejdzie na manowce; a, niech sobie będzie, jak ktoś chce, niech sobie tam będzie. Nie. Jest wyznaczony jeden cel i my w tym kierunku jesteśmy uczeni. Ale ktoś może sobie powiedzieć: A ja nie chcę, ja chcę iść w swój sposób, mi się podoba iść, kiedy ja sobie ciało pozwalam na takie różne rzeczy, mi się tak podoba, ja raczej uznaję, że to jest łaska, łaska i koniec, ja nie muszę uświęcać się, nie muszę pilnować się Słowa, czy innych rzeczy. No to niech Bóg takiego weźmie w Swoje działanie i niech pouczy, czy tak jest, czy nie jest. A Bóg ma wszystkie środki, musimy o tym zawsze pamiętać, wszystkie ma środki. Nie jest tak, że nie ma środków do tego. Może to być czasami nawet drugi człowiek, może to być inne wydarzenie.

Księga Objawienia 3,19. Czytamy Słowa Jezusa, który mówi, że właśnie On wykonuje dzisiaj to bardzo ważne zadanie: *„Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się.”* Inaczej – bądź gorliwy i pokutuj, oczyszczaj się, porzucaj te swoje złe mrzonki. Kochani, to przecież jest tak ważne dla nas, żebyśmy nie pilnowali naszego zła, ale pilnowali dobra. Przecież my nie jesteśmy strażnikami złego, jesteśmy strażnikami dobrych spraw, a więc pilnujemy dobrych spraw, Bożego Słowa, dobrego Słowa, dobrych działań, owoców Ducha, a więc pilnujemy tego, co cenne, co wieczne, co prawdziwe. A więc karcenie bardzo ważne.

List do Hebrajczyków 4,12.13. Czytamy te Słowa, które są też dla nas bardzo cenne i ważne: *„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.”* A więc miecz jest po to, żeby tak samo korygować, odcinać, usuwać z nas to, co Bogu przeszkadza. A więc kiedy miecz Słowa Bożego przenika nas, to nie uciekaj i nie chowaj się za jakimś parawanikiem – nie wiem o co chodzi, czy coś takiego. Pozwól, niech to wytnie, niech pousuwa to wszystko. Po co ma rosnąć chwast obok czegoś pięknego. Po co pozostawiać sobie jakieś tam grzeszki, kiedy można żyć w oczyszczeniu, w uświęceniu, w radości należąc do Boga. A więc Słowo Boże przenika i dociera do każdego miejsca, abyśmy nie zostali w ciemnościach. To Słowo jest jak światłość, która przenika i ujawnia nam, że my potrzebujemy, tak jak wczoraj mówiliśmy, Lekarza, potrzebujemy Tego,

który by nas uzdrowił z tych naszych chorób, z tych naszych zamknięć, lęków, obaw, nie wiadomo jeszcze z czego. My potrzebujemy być silni, zdecydowani.

Psalm 50. 14-16: „Ofiaruj Bogu dziękczynienie I spełnij Najwyższemu śluby swoje! I wzywaj mnie w dniu niedoli, Wybawię cię, a ty mnie uwielbisz! Lecz do bezbożnego rzecze Bóg: Po co wyliczasz ustawy moje I masz na ustach przymierze moje?” A więc to są bezbożni wierzący, którzy wierzyli, ale później zeszli gdzieś na drogę bezbożności i Bóg mówi: Po co ty wyliczasz coś? ”Wszak nienawidzisz karność I lekceważysz słowa moje. Gdy widzisz złodzieja, bratasz się z nim, A z cudzołożnikami zadajesz się. Ustom swoim pozwalasz mówić źle, A język twój knuje zdradę. Siedzisz i mówisz przeciw bratu swemu, Znieważasz syna matki swojej. Czyniłeś to, a ja milczałem, Mniemałeś, żeś tobie podobny; Karzę cię i stawiam to przed oczy twoje...” Ps.50, 17-21. A więc Bóg może pokazać nam naszą bezbożność, naszą ohydę, aż człowiekiem wzdrygnie, aż człowiek poczuje taki wstręt do siebie, że jak mógł takie rzeczy w ogóle robić. I Bóg może taką rzecz zrobić, tak ruszyć te nasze sumienie, że człowiek poczuje się wrednie, że wręcz padnie przed Bogiem: Boże, ja cię przepraszam, ja cię błagam, przebacz mi. Co ja wyprawiam w ogóle, robiąc tutaj te rzeczy. Wtedy Bóg osiąga Swoją sukces. Człowiek może znowu zacząć przyjmować to, co jest dobre. „Pojmijcież to wy, którzy zapominacie Boga, Bym was nie rozdarł, a nie będzie ratunku! Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie, A temu, kto nienagannie postępuje, ukazę zbawienie Boże.” Ps.50, 22.23. A więc widzimy, że Bóg zawsze zmierza w tym kierunku, żeby nas uratować, zbawić. Nie jest zainteresowany śmiercią, ale uratowaniem. Ale jeśli człowiek się uprze, no to się uprze. Człowiek może się uprzeć, tak jak pamiętamy tego króla, który tak się uparł, że już nie chciał do Boga, tylko mijając Boga, szedł sobie gdzie indziej, szukając czegoś. To utrzymywanie nas stale na drodze Bożej wymaga dużo, dużo pracy. To jest dziwne, co? Nawet dzieci nie potrzebują tyle pracy, żeby je korygować, co my. Taka jest rzeczywistość.

2List Piotra 3 rozdział wiersz 1: „List ten, umiłowani, jest już drugim listem, który do was piszę, a w nich chcę przez przypominanie utrzymać w czujności prawe umysły wasze,” **Kolejnym środkiem Bożym** do tego, żeby nas prawidłowo prowadzić **jest przypominanie**. Przypominam wam o tym, przypominam wam. 2List Piotra 1,12-15: „Dlatego zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie”. Wiecie jakie to jest piękne, kiedy my jesteśmy prawdziwie otwarci na Boże przypomnienia, jesteśmy prawdziwie otwarci na skorygowanie nas i przypomnienie nam – przecież to jest centrum, to jest ważne, w tym kierunku, bracie, siostró, ratuj się, chodź, należ do Boga. Niech Duch Święty wykonuje piękną pracę w tobie i we mnie. „Uważam zaś za rzecz słuszną, dopóki jestem w tym ciele, pobudzać was przez przypominanie”, A więc to musi być konkretne przypominanie konkretnych słów do konkretnej sytuacji. To nie jest na chybił trafił; gdzie padło, tam poszło. To jest – tu się coś dzieje w Kościele i tu idzie przypomnienie, aby człowiekowi przypomnieć, co Jezus dla nas uczynił, z czym Ojciec posłał Syna, po co to się w ogóle wydarzyło, aby człowiek powiedział: Och, dobrze, żeś mi przypomniał. Zobacz jaki to wredny wróg; tu gdzieś uwagę, tam gdzieś uwagę, i człowiek już zapomniał po co jest chrześcijaninem, czy chrześcijanką. Już gdzieś w głowie się zawróciło, już gdzieś tam poszło, nie wiadomo gdzie. „wiedząc o tym, iż rychło trzeba mi będzie rozstać się z życiem, jak mi to zresztą Pan nasz, Jezus Chrystus, objawił. Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale to mieli w pamięci.” A więc naprawdę troszczył się o to. Musiał im mocno wbijać do głów, żeby nawet po jego odejściu pamiętali o tych pouczeniach, o wskazaniach, o korektach, o tym wszystkim. Żeby sami byli zainteresowani w szczególny sposób, żeby poznawać prawdę Bożego Słowa i żyć tym Słowem. Żeby sami byli zainteresowani tym, aby mogli być napełnieni tym Duchem modlitwy, aby sami byli zainteresowani tym, żeby uświęcać się, żeby poddawać się działaniu Słowa Bożego i Ducha Świętego, żeby sami wszyscy byli zainteresowani, bez względu gdziekolwiek jest brat, czy siostra, by trwać w społeczności z Bogiem, aby być otwartymi na Jego miłość, na Jego świętość, żeby nie zgubić się w głupocie tego świata, w głupocie własnej cielesności, ale pozostać trzeźwymi pośród tej pijanej ziemskości, żeby nie biegać jak ci

ludzie za czymś tam, ale widzieć cel, po co zostaliśmy zrodzeni, dlaczego żyjemy tutaj, aby to też mogło się dzieć w nas, pośród nas.

List Judy 17-25: „*Lecz wy, umiłowani, przypomnijcie sobie słowa wypowiedziane przez apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdy mawiali do was: W czasie ostatecznym wystąpią szyderycy, postępujący według swoich bezbożnych pożytkowości. To są ci, którzy wywołują rozłamy, zmysłowi, nie mający Ducha. Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym, zachowajcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu. Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wyrывая ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało. A temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, jednemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen.*” I to jest potęga przypominania. Kolejne te fakty, o których mówimy, Juda też wymienia; przypominam wam o tym, po to wszystko to się dzieje. Nie jest to tak sobie, żebyśmy trochę pobyli sobie, ale jest to po to, żebyśmy tutaj należeli do Boga i całą wieczność mogli z Nim być. A więc nie dajcie się uśpić, nie dajcie się oddzielić od tego, po co naprawdę staliśmy się dziećmi Bożymi. Pamiętajmy o celu, pamiętajmy o środkach, jakie ku temu będą pracować w nas i pośród nas, żebyśmy patrzyli, czy te środki są wobec nas używane i czy one wywołują w nas prawidłowy odzew, czy my reagujemy na przypominanie. Ktoś mówi: Ja to wiem; ale wiedzieć to mało, ale czy robisz to, co wiesz. Po to jest, żeby wiedzieć i robić, a nie tylko po to, żeby wiedzieć.

List Judy 3.4: „*Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym.*” Już nie tyle przypomnieć, ale napomnieć was, to znaczy, jeszcze mocniej skierować, że stało się coś niedobrego i napomnienie jest: Wyjdź z tego niedobrego i zacznij chodzić w tym, co jest dobre. „*Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedyne go Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa.*” Nie chcą żyć pod rozkazami Pana Jezusa, a mienią się wierzącymi i są między wami. I Juda mówi: To oni okradają was z wiary. A więc walczcie i nie dajcie się odciągnąć od Boga, nie dajcie się odciągnąć od Jezusa Chrystusa. Walczcie o to, by nadal być w społeczności z Ojcem i Synem, by nadal być napełnionymi miłością, by dalej być świętymi, by dalej być na drodze Bożej. Walczcie o to, nie dajcie się odciągnąć się na manowce; a teraz będziemy rozmawiać o tym, o tamtym, o siamtym. I raptem najważniejszy temat ucieka w cień, a też wszystko, co z tym życiem połączone. Jasne, że mamy porozmawiać i o tym, ale to nie jest centrum. To, co potrzebne, to powiemy i do Boga zaraz. I to też po to to robimy, żeby uczcić Boga, że czynimy to teraz w innym nastawieniu serca, a nie w starym, że nie szukamy tej ludzkiej chwały, mamy chwałę, która przewyższa wszystko. Nie potrzebujemy ludzkiej chwały, mamy już chwałę Chrystusa, którą On dostał od Ojca, a więc chwała Bogu za to. Jesteśmy wywyższeni, aby być synami i córkami Boga na ziemi. A więc żyjmy w ten sposób, radując się, że mamy Ojca, który prawdziwie miłuje nas i używa odpowiednie środki, abyśmy wytrwali, abyśmy nie zeszli, abyśmy nie zapomnieli.

List do Efezjan 4,1-3: „*Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze,*” I znowu napomnienie, abyście postępowali jak przystało na powołanie wasze. „*z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju.*” Piękne, prawda? Piękne. Czy widzisz to piękno, tą chwałę tego, co się dzieje pośród Bożego ludu, kto przebywa, kto się przechadza; Ojciec z Synem, to jest piękne. To jest to, co ma pociągać nasze serca, nasze myśli, naszą potrzebę czytania Biblii, nasze modlitwy. One muszą być pociągnięte tym, co Bóg czyni. My nie możemy być zaspanymi królewiczami, królewnami. Mamy żyć jak królowie i

królowny. Mamy żyć jak ród królewski, być dla Boga jako ci, którzy należą do tego rodu, z tego Bożego rodu jesteście.

1List do Tymoteusza 2,1-4: „*Przede wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy*” Napominam was aby zanosić błagania. Nie tyle przypominam wam, ale napominam was, abyście to czynili. A więc widzi, że powstało zaniedbanie, że ludzie stracili potrzebę walki o siebie nawzajem stracili potrzebę, by modlić się o siebie nawzajem i szukać Boga w sprawie każdego z nas, aby każdy rósł, wzrastał Bożym wzrostem. 1 List Piotra 2,11.12: „*Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wystawiali Boga w dzień nawiedzenia.*” A więc, abyśmy byli jako pielgrzymi i wychodźcy, którzy wstrzymują się od tych wszystkich pożądliwych rzeczy, mając swobodne, czyste serca, nasza ojczyzna jest w niebie, wszystko, co najlepsze mamy w niebie, nie musimy się przejmować. To co na ziemi zostanie i tak, a to, co mamy, to mamy w niebie. Tam są nasze skarby, tam jest nasze miejsce zamieszkania, tam jest nasze szczęście, radość, wieczne życie. Wejdziemy tam tak pełni, doskonali, jak Chrystus Jezus jest, w takich samych ciałach doskonali. A więc piękny jest kierunek, piękne są napomnienia, które też mówią o tym, aby w tym kierunku zmierzać.

1List Piotra 3,8: „*A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłosierni, pokorni;*” Rozumiemy, że to jest piękne, że to wszystko jest tak piękne, to wszystko jest dla tych, którzy należą do Ojca, do Syna, to jest piękne, wszystko jest piękne. U Boga wszystko jest wspaniałe, to jest wzniosłe, więc potrzebujemy Ducha wzniosłości, potrzebujemy Ducha Bożego i nie wolno Go zagaszać. Trzeba pozwolić, żeby Duch Święty napełniał nas chwałą, uwielbieniem Jezusa Chrystusa, uwielbieniem Ojca, zadowoleniem, wdzięcznym sercem, chwalącym Boga z pełnego serca, z czystego serca. Niech On to czyni w nas, bo my jesteśmy też potrzebni sobie nawzajem, jako tacy ludzie, uratowani, napełnieni obecnością Boga, poruszeni Bogiem w taki piękny, wspaniały sposób. „*nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, dobrze życzcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo. Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się odwróci od złego, a czyni dobre, niech szuka pokoju i dąży do niego. Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło.*” 1Pio 3,9–12. A więc napomnienie – czyńmy dobro, aby Bóg był z nami. Uciekajmy od złego, nie szukajmy zła, ale dobra.

Ewangelia Jana 14, 16-18: „*Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.*” A więc również **w tych środkach używanych** do tego, abyśmy podążali prawidłowo **jest pocieszenie**, pocieszenie. Gdy różne rzeczy się dzieją, gdy doznajemy różnych bólów, doznajemy różnych smutków, to pocieszenie umacnia nas, byśmy nie zrezygnowali. Potrzebujemy Pocieszyciela. Jezus o Nim mówi. Będzie wam ciężko, będzie wam trudno, nieraz będzie wam smutno, ale Ja wam daję Pocieszyciela, który was będzie w tym czasie pocieszał, i będziecie mieli dalej ochotę powstać i dalej ochotę pójść w tym samym kierunku, dalej żyjąc dla Boga wśród ludzi, aby w ten sposób ci ludzie mogli poznać, że Bóg jest Bogiem, jest Stwórcą, jest Ojcem, jest Tym, który daje nam to wszystko, abyśmy mogli chwalić Jego Syna i chwalić przez Syna Ojca.

2List do Koryntian 1,3.4: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza.*” Jak to jest piękne, kiedy ty już jesteś też środkiem Bożym do tego, aby w innych to samo czynić. Zdobyty dla Boga, Bóg używa ciebie już, aby innych wspierać, innych pociągać, pocieszać, wzmacniać, posilać, dodawać otuchy, ale też i karcić i ćwiczyć, wskazując poprzez Słowo Boże, że tak nie może być. Ale to zawsze będzie działało się w miłości, że to nie my sobie decydujemy co może być, a co nie może być, tylko Ojciec nasz o tym decyduje. To Ojciec ma sprawę z każdym synem, a my tylko zwracamy na to coś uwagę i wspieramy tego człowieka, żeby mógł to zobaczyć, czy mogła zobaczyć. „*Bo, jak liczne są cierpienia Chrystusowe wśród nas, tak też i przez Chrystusa obficie spływa na nas pociecha. Jeśli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeśli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy; a nadzieja nasza co do was jest mocna, gdyż wiemy, iż jako w cierpieniach udział macie, tak i w pociesze.*” 2Kor.1,5-7. A więc tym środkiem jest pociecha. Wspaniały jest Pan w tym wszystkim.

Psalm 37, 23: „*Pan kieruje krokami mego, Wspiera tego, którego droga mu się podoba.*” **Kolejnym z tych środków jest wsparcie Boże.** Kogo Bóg wspiera, to nie ma mocniejszego, kto by cię mógł wesprzeć w tym, abyś szedł tą drogą dalej. Ps.119, 116: „*Wesprzyj mnie według obietnicy swojej, abym żył, A nie dopuść, bym doznał zawodu w nadziei mojej.*” Tak modli się Dawid do Boga: Wesprzyj mnie, poprowadź mnie, pomóż mi, coś zachwiało się w tym moim doświadczeniu, a Ty poprowadź mnie, żebym nie rozchwiał się gdzieś, ale bym stabilnie przeszedł przez to doświadczenie, bym się nie lękał jakichś doświadczeń, nie był przestraszony tymi rzeczami, na które napotykam, ale bym był spokojny i śmiały dzięki Tobie, Boże. Wesprzyj mnie, przeprowadź mnie. I Bóg używa tego środka, wspiera człowieka, którego droga Mu się podoba, który idzie drogą do domu Ojca. To jest dla mnie bardzo ważne, cenne i dla ciebie też, abyśmy korzystali z tego wsparcia Bożego. To jest dla nas bardzo ważne – wspiera nas Wszechmogący Bóg, naprawdę, to jest coś cudownego. Psalm 3,6: „*Położyłem się i zasnąłem; Obudziłem się, bo Pan mnie wspiera.*” To Pan daje mi życie, to Pan mnie przeprowadza. Psalm 18,36: „*Dajesz mi tarczę zbawienia swego I prawica twoja wspiera mnie, A łaskawość twoja czyni mnie wielkim.*” Znowu mamy Boga, który przeprowadza i działa.

Kolejna rzecz bardzo ważna dla mnie i dla ciebie, która jest **środkiem**, abyśmy utrzymali się na tej prawidłowej drodze i byli w prawidłowej pozycji wobec Boga w tej społeczności, abyśmy byli w świętości, i w miłości do Boga, i do siebie nawzajem, **jest przebaczenie**. To jest też środek Boży dla mnie i dla ciebie, że gdy gdzieś zawiedziemy, to jest przebaczenie, żebyśmy mogli powstać i iść dalej. Bardzo ważny środek, bez niego byłoby nam niemożliwe, diabeł by nas zniszczył.

1List Jana 1,9: „*Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości.*” To jest środek, abyśmy dalej szli, dalej trwali na drodze Bożej. Jeżeli byśmy zgrzeszyli, przyznajemy się Bogu. Bóg jest wierny, On po to nas wezwał, żebyśmy doszli. A więc oczyszcza nas, gdy wyznajemy, daje nam siłę, żeby porzucić i dalej podążać w kierunku wieczności. Chwal duszo moja Pana za wszystko, co On czyni, ponieważ to jest Bóg, który zabrał się za tą pracę w sposób Boski, a nie w jakimkolwiek niedbały sposób. Mamy do czynienia z Bogiem, który jest Bogiem doskonałym we wszystkim, co czyni.

W Księdze Izajasza znamy to miejsce, które mówi o tym, w pierwszym rozdziale, że chodź, będziemy się tu prawować. A więc Bóg mówi: Chodź, zobaczysz, jak bardzo Mi zależy na tobie, jak bardzo chcę, żebyś nie zginął. „*Chodźcie więc, a będziemy się prawować - mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna*”. A więc piękny

sposób. „*Jeżeli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać, Lecz jeżeli będziecie się wzbraniać i trwać w uporze, miecz was pożre, bo usta Pana tak powiedziały!*” Iz.1,18- 20. A więc Bóg mówi: Przyjdź, Ja jestem tym zainteresowany, żeby cię oczyścić, żeby uwolnić cię z wszystkich twoich grzechów, żeby dać ci możliwość chodzenia w świętości już tutaj na ziemi, należąc do Boga. A więc bądźmy zainteresowani tym, czym zainteresowany jest Bóg. Doznajecie, pod jaką opiekę trafiliśmy, jaka troska, jakie staranie, przecież nikt nie ma takiej troski, takiego starania, jak my, Boże dzieci. A więc radujmy się, bo taką opieką nikt nie został otoczony. Księga Jeremiasza 50,20: „*W owych dniach i w owym czasie - mówi Pan - będzie się szukać winy Izraela, lecz jej nie będzie, oraz grzechów Judy, ale się ich nie znajdzie, gdyż odpuszczę tym, których pozostawię.*” Bóg mówi: Ja to uczynię, Ja to zrobię. To jest piękne, że Bóg jest tym, który mówi: To jest Mój środek na twoją pewnośc, że u Mnie, u Boga jest wszystko, co ci potrzebne, abyś mógł, abyś mogła się uratować. A więc nie wátp, nie lękaj się, nie odwracaj oczu od wspaniałości, pozostań wpatrzony, wpatrzona w tą chwałę i ciesz się tym, kim jest dla ciebie Jezus Chrystus.

Chciałbym jeszcze tylko zakończyć wynikiem. Księga Objawienia 19 rozdział. **To jest wynik tego, do czego Bóg nas prowadzi.** I ten wynik jest wypełnieniem, spełnieniem całego tego naszego ziemskiego doświadczenia. „*I upadło dwudziestu czterech starców, i cztery postacie, i oddały pokłon Bogu, siedzącemu na tronie, mówiąc: Amen, Alleluja! A od tronu rozległ się głos mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy słudzy jego, którzy się go boicie, mali i wielcy. I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszchemogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych.*” Obj.19,4-8. A więc mamy wynik. To jest do czego nas Bóg prowadzi, abyśmy stanęli w tym miejscu i byli czyści, święci, nieskalani, otwarci na społeczność weselną z Oblubieńcem, z Jezusem Chrystusem. Księga Objawienia 21,1-7: „*I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyzdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe. I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem.*” To jest wynik, do tego wyniku Bóg nas prowadzi. Chciej też osiągnąć ten wynik w Boży sposób. Masz pomoc z każdej strony, jesteśmy otoczeni Bożą pomocą z każdej strony, od zewnątrz i od wewnątrz. Z każdej strony jesteśmy otoczeni Bożą pomocą, a więc nie może to zawieść. Każdy, który ufa Bogu i w Nim nadzieję pokłada, nie zawiedzie się, Bóg przeprowadzi. Ale musimy pamiętać – Bóg używa środków. Jeżeli będziemy poddawać się tym środkom, będziemy kształtowani na wymiar Jego Syna Jezusa Chrystusa i będziemy gotowi być z Nim.

Ostatnie miejsce, z Obj.22, 3-5: „*I nie będzie już nic przekłętego. Będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy jego służyć mu będą i oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach. I nocy już nie będzie, i nie będą już potrzebowali światła lampy ani światła słonecznego, gdyż Pan, Bóg, będzie im świecił i panować będą na wieki wieków.*” To jest spełnienie Boga i nasze też. Gdy to się wykona, wszyscy będziemy najszczęśliwsi, ze szczęśliwym Bogiem będziemy się cieszyć. Pamiętaj, tylko należmy do Niego, tylko wierzy, a On wszystko dobrze uczyni. Amen.